

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – 23

30 lipca 2017

Druga część przeglądu wydarzeń z lipca 2017 r.

BIS SUGERUJE ZWIĘKSZANIE STÓP PROCENTOWYCH

Bank Rozrachunków Międzynarodowych (BIS), czyli organ nadzorujący pracę banków centralnych, ogłosił, że globalny wzrost gospodarczy może wkrótce wrócić do długoterminowych średnich poziomów. Wszystko za sprawą lepszych danych, jakie pojawiły się w trakcie ostatniego roku.

Przesłanie BIS jest jasne – banki centralne powinny dążyć do podniesienia stóp procentowych.

Ryzyko wystąpienia negatywnych skutków podniesienia stóp procentowych jest duże, z powodu wysokiego poziomu globalnego zadłużenia. Mimo to BIS uznał, że należy wykorzystać lepsze perspektywy gospodarcze i ich zaskakująco niski wpływ na inflację, by przyspieszyć powrót do wyższych stóp procentowych (bliższych długoterminowej średniej).

BIS dodał, że należy działać bardzo ostrożnie, gdyż tymczasowe zachwiania na rynkach finansowych w wyniku podwyżek stóp są nie do uniknięcia.

RICKARDS: SZTUCZNE PODTRZYMYWANIE HOSSY MA SIĘ KU KOŃCOWI

W trakcie kryzysu z 2008 roku politycy zręcznie odwrócili uwagę tłumów od banków centralnych i własnych poczynań, w czym znacząco pomagały im mainstreamowe media, zrzucając całą winę na banki komercyjne. Obecnie po 8 latach stagnacji gospodarczej, tak bardzo odczuwanej przez klasę średnią i wyrażonej wyborem Trumpa na prezydenta, coraz trudniej będzie obwiniać za zaistniały stan innych.

FED co prawda wyhamował skupowanie aktywów, ale wyraźnie widać, że tę rolę przejęły na siebie Europejski Bank Centralny oraz Bank Japonii. Korelacja między bilansami trzech największych banków centralnych, a wyceną 5 największych firm technologicznych (Apple, Facebook, Amazon, Alphabet Inc (dawny Google), Microsoft) jest uderzająca. Widać ją na wykresie po prawej stronie.

Czy FED zakończy wreszcie sztuczne utrzymywanie hossy na rynkach kapitałowych? Zdaniem Jima Rickardsa FED przygotowuje się do następnego krachu i recesji. Badania dowodzą, że aby wyjść z recesji należy obniżyć stopy procentowe o ok. 3 punkty procentowe, natomiast obecnie wynoszą one 1%. Zdaniem Rickardsa celem FED jest podbicie stóp do poziomu 3-3,5% zanim uderzy w nas recesja. W przeciwnym wypadku konieczne byłoby zastosowanie QE4 (dodruku waluty) i ponownego zwiększania ilości aktywów w posiadaniu banku centralnego.

Obawy, że recesja przyjdzie wcześniej niż się zakłada są poważne (słaba sytuacja gospodarcza w USA), a FED może ją przyspieszyć i to pomimo faktu, że stara się podwyższać stopy procentowe bardzo łagodnie.

FED PŁACI BANKOM ZA NIEUDZIELANIE KREDYTÓW

Podnoszenie stóp procentowych przez banki centralne jest formą „zacieśniania” polityki monetarnej oraz tym samym schładzania gospodarki (wyższe koszty kredytowania). W obecnej rzeczywistości powstałej po 3 turach dodruku w USA, zbyt gwałtowne podniesienie stóp grozi krachem gospodarczym na niespotykaną dotąd skalę. Dlatego też FED przeprowadza podwyżki łagodnie, co z jednej strony jest w miarę bezpieczne, ale z drugiej strony nie zmniejsza zadłużenia i nie przyczynia się do ograniczenia baniek spekulacyjnych na niemal wszystkich aktywach w USA.

W przypadku normalnego cyklu wspomniane schładzanie gospodarki oznaczałoby sprzedanie przez FED części aktywów (głównie tych

o najkrótszym okresie zapadalności). W ten sposób doszłoby do zmniejszenia podaży pieniądza, a co za tym idzie zwiększenia kosztów kredytowania.

Teraz jednak sytuacja jest inna. Ze względu na kilkukrotny skup aktywów FED ma w zanadru kredyty zabezpieczone hipoteką (tzw. MBS-y) oraz długoterminowe obligacje USA. Gdyby podwyżki stóp procentowych miały przebiegać w normalny sposób, FED musiałby pozbyć się części wspomnianych aktywów, co gwarantowałoby natychmiastowy kryzys.

Znaleziono zatem inne rozwiązanie. FED postanowił płacić bankom komercyjnym większe odsetki za utrzymywanie środków w Banku Rezerwy Federalnej. Powtórzmy to: FED płaci „premię” za to, że banki komercyjne... nie udzielają kredytów. Tak wygląda podnoszenie stóp procentowych w rzeczywistości sterowanej przez banki centralne.

Potwierdzenie sytuacji stanowi poniższy wykres. Niebieska linia określa ile bilionów dolarów trzymają banki komercyjne w Banku Rezerwy Federalnej. Z kolei czarna linia pokazuje ile miliardów dolarów otrzymały banki komercyjne z tytułu odsetek (IOER's). Widać wyraźnie, że w trakcie 2016 roku FED widząc spadające rezerwy banków, znacząco zwiększył premię wypłacaną za to, że banki nie udzielają kredytów.

Utrzymywanie wysokich rezerw jest również gwarancją, że nie zostaną one wykorzystane do inwestowania na rynkach kapitałowych i tym samym pompowania i tak już rozrośniętych baniek spekulacyjnych.

BAILOUT PO WŁOSKU

Europejski Bank Centralny (ECB) zdecydował o zamknięciu dwóch włoskich banków – Veneto Banca oraz Banca Popolare di Vicenza. Banki łącznie posiadały aktywa wartości 60 miliardów euro, z czego większość stanowiły „toksyczne” kredyty, których nikt nie chciał odkupić.

Włoski sektor finansowy dostał „ratunek”, który nacjonalizuje straty i prywatyzuje zyski.

Włochy zgodziły się ponieść koszty rzędu 17 miliardów euro (19 mld USD) w gotówce i gwarancjach państwowych, aby móc zlikwidować dwa zbankrutowane banki.

Intesa Sanpaolo Spa, czyli największy bank Włoch (wg wartości rynkowej), przejmie dobre aktywa pożyczkodawców za symboliczną sumę 1 euro. Porozumienie uzyskało akceptację UE.

Oba banki już od dłuższego czasu były w fazie bailoutu (ratowania przed upadłością poprzez dofinansowanie z pieniędzy podatników). Niestety biorąc pod uwagę ogromny bałagan w ich księgowości i notoryczne unikanie odpowiedzialności za decyzje finansowe, ECB zdecydował o ich likwidacji. Oba przypadki są kolejnym dowodem na to, że za złe zarządzanie bankami płacić muszą podatnicy.

EKSPANSJA SHANGHAI GOLD EXCHANGE

Chiny i Węgry podpisały porozumienie zacieśniające ich wzajemną współpracę w kwestii rozwoju rynku metali szlachetnych. Niewykluczone, że już od drugiej połowy bieżącego roku w Budapeszcie będzie można nabyć kontrakty terminowe na złoto notowane na Shanghai Gold Exchange i denominowane w chińskim yuanie.

Shanghai Gold Exchange jest alternatywną dla Comexu giełdą metali szlachetnych, charakteryzującą się tym, że każdy kontrakt na niej zawarty jest w 100% zabezpieczony fizycznym metalem. Stąd coraz częściej dochodzi do różnic w wycenie złota czy srebra na obu giełdach, jako że kontrakty zawierane na Comexie takiego zabezpieczenia nie posiadają i mają wartość czysto umowną.

Współpraca pomiędzy SGE, a giełdą węgierską ma na celu udostępnienie inwestorom z Europy Środkowej możliwości zawierania kontraktów na fizyczny metal, ale jest również

kolejnym krokiem do umiędzynarodowienia yuana.

JEDYNA KOPALNIA ZIEM RZADKICH W USA PRZEJĘTA PRZEZ CHIŃCZYKÓW

The Mountain Pass Mine, czyli jedyna kopalnia metali ziem rzadkich w USA, została sprzedana chińskiej grupie kapitałowej. Chińczycy przejęli zarówno kopalnię, jak i zgromadzoną rezerwę metali. Wspomniana transakcja potwierdza dominację Chin w obszarze wydobywania metali ziem rzadkich.

Warto przypomnieć, że metale te są niezbędne przy produkcji wielu nowoczesnych urządzeń, np. w branży medycznej, wojskowej czy motoryzacyjnej. Więcej na ten temat można znaleźć w artykule [Metale ziem rzadkich – marginalizowane aktywo](#).

Od czasu publikacji naszego artykułu na temat metali ziem rzadkich, ETF REMX zanotował wzrost o niespełna 18%.

Należy zaznaczyć, że w poprzednich latach metale ziem rzadkich zanotowały silne spadki. Z tego też powodu naszym zdaniem, pomimo ostatnich wzrostów, potencjał do wzrostów REMX wciąż jest znaczący.

SZWAJCARZY POSIADAJĄ JUŻ 80 MLD USD W AKCJACH NA NYSE

Szwajcaria jest zaledwie 8-milionowym krajem, ale ma ogromny wpływ na światową gospodarkę. Jest uważana za bezpieczną przystań dla kapitału. Stabilna sytuacja Szwajcarii doprowadziła do wzrostu popytu na tamtejszą walutę. To z kolei sprawiło, że frank stał się zbyt silny dla szwajcarskich przedsiębiorstw i obywateli. Szwajcarski Bank Narodowy (SNB) postanowił dodrukować mnóstwo waluty i użyć niekonwencjonalnych środków, aby utrzymać jej wycenę na niższym poziomie.

Po pierwsze, stopy procentowe w Szwajcarii wynoszą obecnie -0,75%, co oznacza, że banki pobierają prawie 1% rocznie za przechowanie gotówki.

Po drugie, Szwajcarzy skupują amerykańskie akcje na ogromną

skale. SNB ma obecnie około 80 mld dolarów na amerykańskiej giełdzie (czerwiec 2017) i około 20 mld na głównych parkietach Europy. W tym roku Szwajcarski Bank Narodowy dokupił już akcji za ok. 17 mld dolarów.

SNB jest obecnie ósmym co do wielkości posiadaczem akcji amerykańskich i jednym z największych udziałowców Apple.

Z porównania zaludnienia Szwajcarii do skali wykupu amerykańskich akcji wynika że na jednego obywatela Szwajcarii przypada 10 tys. dolarów w amerykańskich akcjach. Tymczasem frank... pozostaje jedną z najstabilniejszych walut na świecie.

SEKTOR PRYWATNY DOŁĄCZA DO WOJNY PRZECIWKO GOTÓWCE

Już nie tylko rządy i banki centralne atakują gotówkę, niedawno dołączył do nich jeden z największych operatorów kart płatniczych. Visa wprowadziła pilotażowy program polegający na wypłacie 10 000 dolarów dla pierwszych 50 właścicieli małej gastronomii, którzy zgodzą się wszystkie przyszłe transakcje rozliczać wyłącznie bezgotówkowo.

Aktualny CEO Visa jasno deklaruje: „koncentrujemy się na pozbyciu się gotówki”. Jeśli program się powiedzie, można spodziewać się kolejnych jemu podobnych w przyszłości.

DOLAR SŁABNIE

Indeks dolara (odzwierciedlający siłę amerykańskiej waluty w porównaniu do koszyka 5 głównych walut: euro, jena, dolara kanadyjskiego, korony szwedzkiej oraz szwajcarskiego franka) zalicza kolejne spadki. Wycena dolara do euro jest najniższa od maja 2016 roku, natomiast w stosunku do złotego od połowy 2015 roku.

Spadek indeksu dolara jest wywołany coraz mniejszym znaczeniem amerykańskiej waluty na arenie międzynarodowej, jak również brakiem wiary inwestorów w kolejne podniesienie stóp procentowych przez FED.

Osłabienie dolara względem innych walut (przede wszystkim euro) zostało przewidziane przez Tradera21 w jego [prognozach na 2017 rok](#). Przez kilka pierwszych miesięcy 2017 roku pomimo spadku indeksu dolara (linia czerwona) spadał również CRB, czyli indeks surowców (linia czarna). W ostatnich tygodniach odwrotna korelacja pomiędzy oboma indeksami powróciła i mieliśmy okazję zaobserwować odbicie cen surowców. Naszym zdaniem to dopiero początek trendu, a indeks CRB ma ogromny potencjał do wzrostu.

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: [IndependentTrader.pl](#), WolneMedia.net